



Rok XIX Poznań Cena 50 gr
Wyd. A piątek, 26 VII 1963, Nr 176 (6055)

- Jak najszybszy sprzęt zboża z pól
- Wykonanie podorywek i siew poplonów
- Dostarczenie wody dla roślin okopowych i warzyw

Najpilniejsze zadania rolnictwa

Niezumieszadnym marnotrawstwem byłoby dopuszczenie w warunkach tak sprzyjającej pogody do jakichkolwiek strat w zbiorach zbóż. Dlatego też cały wysiłek rolników powinien być obecnie zwrócony na jak najsprawniejsze dokonanie zbiorów z pól oraz na stworzenie możliwie najlepszych warunków dla przyszłych upraw.

Najmniej kosztowne jest młócenie zbóż bezpośrednio ze sżtyg, co w roku bieżącym jest szczególnie dogodnie z uwagi na niską wilgotność ziarna, które nie wymaga dodatkowego dosuszania. Należy jednak pamiętać, że choć w ogólnym rachunku wymaga to najmniejszej ilości robocizny, powiększa jednak zapotrzebowanie na siłę roboczą właśnie w

momencie największego spiętrzenia prac żniwnych. W wielu więc wypadkach będzie bardziej celowe złożenie zbóż w sterty, co pozwoli na odłożenie omlotów na nieco późniejszy okres. W żadnym zaś wypadku nie można dopuścić do opóźnienia zwózki suchego zboża.

Często zbiory z kilku pól kwalifikują się równocześnie do zwózki i omlotów. W takiej sytuacji należy dokonywać w pierwszej kolejności sprzętu tych zbóż, których ewentualne zadeszczenie może narazić rolnika na największe straty. Dotyczy to przede wszystkim jęczmienia, zwłaszcza browarnego, którego zadeszczone ziarno ma znacznie mniejszą wartość technologiczną, a tym samym uzyskuje niższą cenę. Poza tym siłoma jęczmienia

Dokończenie na str. 2

Delegacja Frontu Narodowego CSRS zwiedziła Wielkopolskę

Jak informowaliśmy, w Poznaniu i województwie przebywała delegacja Frontu Narodowego Czechosłowacji. W śróde członkowie delegacji za poznali się z pracą Kombinatu PGR — Ptaszkowo pow. Nowy Tomyśl i Spółdzielni Produkcyjnej Ujazd w pow. kościańskim. Goście zwiedzili także ośrodek wypoczynkowy w Strzeszynie.

Wczorajszego dnia goście rozpoczęli od wizyty w Poznańskich Zakładach Nawozów Fosforowych w Luboniu. Następnie złożyli oni wizytę w siedzibie Komitetu Wojewódzkiego Komunistycznej Partii Czechosłowacji i przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Hradcu Kralovie — František Pecha spotkał się z I sekretarzem KW PZPR w Poznaniu — Janem Szydłakiem.

Na zakończenie wizyty w naszym mieście goście spotkali się z członkami Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Podczas spotkania goście podzieliли się wrażeniami z pobytu w Wielkopolsce. Ze szczególным uznaniem wyrażali się o rozwoju rolnictwa.

Po południu delegacja Frontu Narodowego CSRS odleciała do Warszawy. (mi)

Lekarstwo z NRD uratowało życie zatrutym chłopcom

Tadeusz i Zygmunt Grzyb, którzy zatruli się silnym środkiem owadobójczym, czują się obecnie dobrze. Personel kliniki AM w Krakowie składa serdeczne podziękowanie ofiarodawcom specyfiku „Pam” oraz tym wszystkim, którzy przyczynili się do szybkiego dostarczenia lekarstwa do szpitala.

Apel Polskiego Radia o poszukiwaniu Pam-u przejął 22 bm. pełniący dyżur w berlińskim studio Radia NRD Herman Sauter. Natychmiast połączył się ze szpitalami w stolicy NRD. Lek znaleziono w jednej z berlińskich klinik. Kierowca berlińskiego radia — Klaus Schroetter pojechał od razu z lekarstwem na lotnisko Schoenefeld, gdzie czekał już gotowy do odlotu specjalny samolot Armii Ludowej NRD. Samolot pilotowany przez kapitana Schultza wystartował z lekarstwem o godz. 4.19, a o godz. 6.05 lekarstwo było już na lotnisku krakowskim, skąd przewieziono je natychmiast do kliniki. (PAP)

Uczestnicy trójsronnych rokowań w Moskwie parafowali projekt układu o zakazie doświadczeń nuklearnych w atmosferze, w przestrzeni kosmicznej i pod wodą

Pierwszy krok został zrobiony

W czwartek o godzinie 18.15 przedstawiciele Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii — A. Gromyko, A. Harriman i lord Hailsham parafowali projekt układu o zakazie doświadczeń nuklearnych w atmosferze, w przestrzeni kosmicznej i pod wodą, ustalony w czasie trójsronnych rozmów moskiewskich.

Bezpośrednio potem odbyła się dziesięciominutowa konferencja prasowa, na którą przybyli wszyscy trzej negocjatorzy. Minister Gromyko oświadczył obecnym na konferencji blisko 100 dziennikarzom, iż uważa pomyślne zakończenie rozmów za punkt wyjścia do dalszych kroków.

Lord Hailsham również stwierdził, iż rozmowy i ich rezultat stanowią „bardzo dobry początek”.

Averell Harriman oznajmił, iż formalne podpisanie układu odbędzie się w najbliższej przyszłości w Moskwie, przy czym ze strony USA układ podpisze sekretarz Dean Rusk, a ze strony W. Brytanii minister spraw zagranicznych lord Home.

KOMUNIKAT

W czwartek wieczorem opublikowano w Moskwie następujący tekst oficjalnego komunikatu:

„14 lipca przybyli do Moskwy specjaliści przedstawiciele prezydenta USA i premiera Zjednoczonego Królestwa — zastępca sekretarza stanu USA do spraw politycznych A. Harriman i minister do spraw nauki Zjednoczonego Królestwa lord Hailsham wraz ze swymi doradcami. A. Harriman i lord Hailsham zostali przyjęci przez przewodniczącego Rady Ministrów

ZSRR N. S. Chruszczowa, pod którego przewodnictwem odbyło się 15 lipca pierwsze z szeregu spotkań poświęconych omówieniu problemów związanych z przerwaniem doświadczeń nuklearnych, jak również innych spraw, będących przedmiotem wzajemnego zainteresowania. Rozmowy z ministrem spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyką trwały od 16—25 lipca.

W czasie tych rozmów szefem delegacji dopomagali ich doradcy. Rozmowy toczyły się w rzeczowej i przyjaznej atmosferze. Ustalono tekst układu o zakazie doświadczeń nuklearnych eksplozji broni nuklearnej w atmosferze, w przestrzeni kosmicznej i pod wodą. Tekst układu zostaje opublikowany oddzielnie, jednocześnie z opublikowaniem niniejszego komunikatu. Został on parafowany 25 lipca przez A. Gromykę, A. Harrimana i lorda Hailshama. A. Harriman i lord Hailsham oraz ich doradcy opuścili wkrótce Moskwę, aby złożyć sprawozdanie i przekazać parafowane teksty układu swym rządcom. Oczekuje się, że podpisanie układu odbędzie się w najbliższym czasie w Moskwie.

Szefowie trzech delegacji uzgodnili, że układ o zakazie doświadczeń nuklearnych stanowi pierwszy krok w kierunku rozwiązania napięcia międzynarodowego i umocnienia pokoju oraz wyrażają nadzieję, że osiągnięty zostanie w tym kierunku dalszy postęp.

Szefowie trzech delegacji rozpatrzyli propozycję radziecką dotyczącą paktu o nieagresji między uczestnikami NATO i uczestnikami Układu Warszawskiego. Trzy rzą-

dy uzgodniły, iż poinformują dokładnie swych sojuszników w obu organizacjach co do przeprowadzonych rozmów i przekonsultują z nimi sprawę dalszego omawiania tego zagadnienia w celu osiągnięcia zadowalającego dla wszystkich uczestników porozumienia. Dokonano również krótkiej wymiany poglądów co do innych kroków zmierzających do złagodzenia napięcia”.

Omówienie projektu układu zamieszczamy na str. drugiej

PIERWSZE REAKCJE NA ZACHODZIE

Rzecznik Departamentu Stanu USA potwierdzając, iż sekretarz stanu, Dean Rusk, uda się do stolicy ZSRR dla podpisania projektu układu, dodał, iż data jego wyjazdu zostanie ustalona po „dalszych konsultacjach z Kongresem”. Rzecznik nie wykluczył możliwości, iż w czasie tej wizyty Sekretarz Stanu może omówić również inne sprawy.

Rzecznik Białego Domu Salinger powitał wiadomość o parafowaniu projektu układu słowami: „to jest realny fakt”.

Z gorącą aprobatą wiadomość z Moskwy przyjęta została w kołach Organizacji Narodów Zjednoczonych jak również wśród członków delegacji na genewską konferencję rozbrojeniową.

W Londynie przyjęto wiadomość o parafowaniu projektu układu o zakazie prób nuklearnych z dużym zadowoleniem.

Chociaż nie brak również głosów usiłujących pomniejszyć znaczenie układu, przeważają w Londynie nadzieje na osiągnięcie zbliżenia stanowisk Wschodu i Zachodu również i w innych, szerszych zagadnieniach, takich np. jak rozbrojenie i bezpieczeństwo. Mówi się o możliwości spot-

kania na szczycie w niedalekiej przyszłości — być może z okazji jesiennej sesji ONZ.

ORĘDZIE DO DE GAULLE'A

Prezydent Kennedy i premier Macmillan wysłali w czwartek orędzie do generała de Gaulle'a, w którym informują go o przebiegu rokowań moskiewskich w sprawie zakazu prób z bronią nuklearną.

W zasadzie stanowisko Francji jest znane i zostało raz jeszcze potwierdzone w czwartek przez francuskiego ministra spraw zagranicznych Couve de Murville'a, który oświadczył w parlamentarnej komisji spraw zagranicznych, że „Francja nie może zrezygnować ze swego uzbrojenia nuklearnego, gdyż ma ono zasadnicze znaczenie dla obrony kraju”.

RONN — ŻNÓW „NIE”

Boński minister obrony oświadczył w czwartek, że układ zawarty między ZSRR, USA i Wielką Brytanią w Moskwie nie ma „żadnego wpływu na ogólne koncepcje NATO i Bundeswehry”. (PAP)

Depesze z Polski z okazji święta narodowego Kuby

Z okazji święta narodowego Republiki Kuby, Władysław Gomułka, Aleksander Zawadzki i Józef Cyrankiewicz przesłali depesze gratulacyjną do Fidela Castro i prezydenta Osvaldo Dorticos Torrada. W depeszy czytamy m. in. „Przesyłamy Wam, Drodzy Towarzysze, wraz z życzeniami pomyślności osobistej, najserdeczniejsze życzenia dalszych doniosłych sukcesów w dziele budownictwa socjalistycznego, w umacnianiu pokoju i niepodległości wolnej Kuby”.

Z tej samej okazji minister spraw zagranicznych PRL — Adam Rapacki przesłał depeszę gratulacyjną do ministra spraw zagranicznych Kuby Raula Roa Garcia. Przewodniczący CRZZ Ignacy Loga-Sowiński przesłał depeszę do sekretarza generalnego Kubańskiej Rewolucyjnej Konfederacji Pracy — Lazaro Peny. (PAP)

Ambasadorowie Sudanu i Tunezji w Poznaniu

W czwartek i piątek bawili w Poznaniu ambasadorowie Sudanu i Tunezji: ambasador Sudanu Osman Jakoub reprezentuje swój kraj w ZSRR i wszystkich państwach obozu socjalizmu, ambasador Tunezji Fathi Zouhir — w Związku Radzieckim, Polsce i Bułgarii. Oba ambasadorowie przybyli z małżonkami.

Pierwszą wizytę nasi goście złożyli przewodniczącemu Prezydium RN m. Poznania Jerzemu Kusiakowi. Następnie ambasadorowie Sudanu i Tunezji udali się do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu, gdzie przyjął ich sekretarz mgr Stanisław Cozaś. Goście zadziwili gospodarzy swoją świetną znajomością współczesnego życia w Polsce, kierunkami rozwoju naszego przemysłu, rolnictwa, nauki i innych dziedzin.

W czasie dwudniowego pobytu w naszym mieście ambasadorowie krajów afrykańskich zwiedzili Zakłady „H. Cegielskiego”, Fabrykę Kosmetyków „Lechia” oraz muzea i zabytkowe parki w Kórniku i Rogalinie. (zm).

Punkt skupu w Wirach zapomniał o... skupie 3 tysiące ton zboża w magazynach

Do 25 bm. dostarczono do punktów skupu w woj. poznańskim około 3 tysiące ton zboża z tegorocznych zbiorów. Blisko 180 rolników wykonało swe roczne plany obowiązkowych dostaw. Nadal przodują państwowe gospodarstwa rolne.

Do dostaw przystąpiło 18 spółdzielni produkcyjnych, z których dwie wykonały jako pierwsze w województwie poznańskim swoje zobowiązania wobec państwa. Spółdzielnia Gębarzewo dostarczyła 7.100 kg na plan i 4000 kg na skup wolnorynkowy, a spółdzielnia z Modliszewa (również w powiecie gnieźnieńskim) zreali-

zowali plan roczny, odstawiając 10.135 kg.

Mimo licznych odpraw, zaleceń i apeli, zdarzają się wypadki niewłaściwej pracy punktów skupu zboża w naszym województwie. Szczególnie rażącym przykładem jest punkt skupu zboża Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Samopomoc Chłopska” w Wirach. Gdy rolnik Stanisław Frankiewicz z Kotowa przywiózł wczoraj ziarno, musiał czekać przed zamkniętymi drzwiami. Jak się okazało później, magazynier jest na urlopie, nikt nie zatroszczył się o zastępstwo. Dopiero po interwencji wydelegowano pracownika z Poznania, który otworzył magazyn i przyjął zboże od rolnika.

Takie wypadki rażącego niedbalstwa nie mogą się powtarzać więcej. Rolników nie stać na to, aby w gorący, żniwny czas wystawiali przed magazynami. Każda minuta jest dla nich droga. Magazyny muszą być gotowe do przyjmowania ziarna, bo dostawy trwają. (emp)

Krótko

Akademia w Moskwie

W Moskwie odbyła się 25 bm. uroczysta akademii poświęcona 10 rocznicy powstania 26 lipca, które zapoczątkowało rewolucję kubańską.

Współpraca z Kubą

W Hawanie nastąpiło podpisanie protokołu o współpracy naukowo-technicznej między Polską a Republiką Kuby. Kontynuowana będzie m. in. pomoc dla Kuby w postaci usług polskich specjalistów i doradców.

Asturia walczy

Dziennik „Humanité” podaje, że liczba strajkujących górników Asturii osiągnęła już 10 tys. ludzi.

Znowu manewry

W Berlinie zachodnim odbyły się kolejne manewry stacjonujących tu amerykańskich jednostek wojskowych. W manewrach wzięło udział 1500 żołnierzy i oficerów.

POGODA

Na północnym zachodzie i północny przewidywane jest zachmurzenie umiarkowane, przejściowo duże i miejscami niewielkie opady. Na pozostałym obszarze zachmurzenie niewielkie i umiarkowane, ze skłonnością do lokalnych burz. Temperatura maksymalna od 20 st. na Zachodnim Wybrzeżu do 28 st. w centrum kraju i 32 st. na południowym wschodzie.

Sport • sport • sport

JERZY PAWŁOWSKI WICEMISTRZEM

Na Sermierczych Mistrzostwach Świata w Gdańsku, za kończono w czwartek indywidualny turniej szablowy. Mistrzostwo świata w tej broni wywalczył reprezentant Związku Radzieckiego Jakub Rylski. Srebrny medal zdobył podobnie jak w roku ubiegłym, Polak Jerzy Pawłowski, a brązowy Włoch Vladimiro Salares. Czwarte miejsce zajął Węgier Bakonyi, piąte Francuz Lefevre, a szóste Polak Emil Ochrya.

Redakcja Tygodnika „Sportowic” ufundowała specjalny

puchar dla najlepszego technika XXVIII Sermierczych Mistrzostw. Puchar ten zdobył mistrz świata w szpadzie, 18-letni Austriak Roland Lohert.

MECZ USA — POLSKA W RADIO I TV

Spotkanie lekkoatletyczne reprezentacji Polski i Stanów Zjednoczonych, które rozegrane zostanie w dniach 26 i 27 bm. na Stadionie X-lecia w Warszawie, transmitowane będzie przez Polskie Radio i Telewizję.

Radio przeprowadzi bezpośrednie transmisje w oba dni od godz. 18, w programie pierwszym. Sprawozdania telewizyjne zostaną nadane 26 bm. od godz. 18.15 — 19.55 a 27 bm. od 18.00 — 19.45. (PAP)

W upalne dni, największym powodzeniem cieszą się kąpieliska. Podobnie bywa z brodzikami i basenikami dla dzieci. Toteż tam, gdzie stworzono możliwości kąpiei, jest zawsze tłok, jak np. w Ogródku Jordanowskim w Parku Kultury i Wypoczynku w Warszawie (na zdjęciu).

CAF Fot. — Uchymiak

Milion dzieci — na kolonie i wycieczki

Milion dzieci wypoczywało w lipcu na koloniach, obozach i czasach w mieście. Obecnie rozpoczyna się drugi turnus kolonijny. Niektóre instytucje udostępniają dzieciom własne autokary, aby zapewnić im jak najwygodniejszy przejazd. Nie wszystkie dzieci będą mogły wyjechać w sierpniu na kolonie. Pomyślano o nich, organizując wczas w mieście, wycieczki i biwaki wśród zieleni. Łącznie w sierpniu skorzysta z różnych form wypoczynku także ok. milion dzieci,



Oszczędnościowe czy... oszczędne

Nazywając budownictwo oszczędne „oszczędnościowym” popełniamy błąd nie tylko językowy. Zawsze przecież chcieliśmy nam i chodzi o budownictwo oszczędne. Teraz może bardziej niż kiedykolwiek. Ale oszczędność zawsze jest środkiem, a nigdy celem.

Inaczej rozumiana jest „oszczędność” jako środek i cel. Dla samej siebie. Stąd tendencja do uzyskiwania oszczędności za wszelką cenę, przede wszystkim w drodze obniżenia standardu wyposażenia mieszkań poniżej niezbędnego minimum. Stąd słuszne naciski władz i społeczeństwa, aby rezerwy oszczędności szukać przede wszystkim w usprawnieniach konstrukcyjnych i technologicznych. Stąd też potrzeba przypomnienia o oszczędzaniu, które nie jest celem samym w sobie. Uchwała nr 17 Rady Ministrów z 15 stycznia 1963 r. wyraźnie tłumaczy, jaki jest cel oszczędnego budownictwa: Chodzi o to, aby w ramach tych samych środków finansowych, za te same pieniądze, zbudować dodatkowe izby mieszkalne.

DOOKOŁA METRA KWADRATOWEGO

Czy celem oszczędnego budownictwa może być więc tylko obniżenie ceny metra kwadratowego powierzchni użytkowej budynku? I to wszelkimi dostępnymi sposobami? Gdyby tak było, budowalibyśmy wprawdzie taniej, ale wciąż tyle samo. Aby z zaoszczędzonych pieniędzy wybudować dodatkowe mieszkania, konieczne jest pokonanie innych jeszcze trudności. Cena metra kwadratowego może być środkiem wiodącym do celu, ale nie celem.

Ograniczono np. grubość klepek podłogowej z 22 mm do 18 mm, zmniejszono do 10 mm grubość tynku na ścianach wylewanych, redukowano stolarkę okienną i instalacje, rezygnowano z umywalki w łazience i szafy w budowanej w przedpokoju — wszystko po to, aby obniżyć koszt „metra”. Wbrew pozorom nie daje to rzeczywistych oszczędności, takich oszczędności, które pozwalałyby na wybudowanie dodatkowych mieszkań. Ich budowa zależy m. in. od zwiększenia produkcji nowych i tańszych materiałów budowlanych — przede wszystkim wykończeniowych, przedłużenia serii produkcyjnych itp. A samo zaciskanie pasa, rezygnowanie z wanien i umywalk, takich możliwości przecież nie daje.

INNE METODY

Biurowo Projektów Typowych i Studiów Budownictwa Miejskiego obniżyło ostatnio przeciętny koszt metra kwadratowego powierzchni użytkowej budynku z

2.250 zł, do 1.800 zł, ale zupełnie innymi środkami. Roboty wykończeniowe „staniały” zaledwie o 100 zł, roboty instalacyjne nawet „zdrożały” o 50 zł, natomiast o 300 zł obniżył koszt stanów surowych.

Zmniejszono mianowicie wydatki na konstrukcję i powierzchnię konstrukcji, zmniejszając tym samym zużycie podstawowych materiałów budowlanych i pracochłonność. I to jest właściwa droga.

A IZBY

Budownictwo oszczędne przyniosło do tej pory poważne oszczędności finansowe. Mimo to nie zbudowaliśmy za nie dodatkowych izb mieszkalnych, ponieważ plany budownictwa mieszkaniowego są tak napięte, a kłopoty z zatrudnieniem — tak duże, że nie ma kto budować. Nie najlepiej przedstawia się również bilans materiałów budowlanych (np. kruszywo, wykładziny podłogowe i in.), a układ cen nie zawsze sprzyja odejściu od tradycyjnych metod budowania. Widać stąd, że nie środki finansowe ograniczają możliwości naszego budownictwa. Ludność dysponuje także zaoszczędzonymi w PKO pieniędzmi, spółdzielczość mieszkaniowa wciąż nie jest w stanie przyjąć wszystkich kandydatów na członków, a na mieszkaniu spółdzielczym czeka się długo. Mimo to, prawidłowo realizowane oszczędności (nie oszczędnościowe) budownictwo przynosi również pozafinansowe (a więc w efekcie — izbowe) korzyści.

Bodźce oszczędnego budownictwa rozszerzają produkcję na zdolność przerobową przedsiębiorstw, ich liczbę i wielkość. Nakaz oszczędzania (a nie zredukowanie wyposażenia) „popędza” przemysł materiałów budowlanych do wytwarzania tańszych materiałów zastępczych, a przedsiębiorstwa — do specjalizacji i masowego „powielania” typowych obiektów. Architekci ulepszają rozwiązania konstrukcyjne, a czas budowy staje się krótszy. Największe bowiem oszczędności możemy uzyskać skracając czas budowy i... tylko wtedy będziemy rzeczywiście budować więcej.

Nie wolno też zapominać o naszych osiągnięciach na tym polu. Skoro w bieżącej pięcioletniej niemal podwoiliśmy liczbę budowanych mieszkań w stosunku do poprzedniego okresu, to widocznie były ku temu realne warunki. W 1964 r. będziemy budować o 12 procent więcej izb mieszkalnych niż w tym roku, a za rok — jeszcze więcej. Plan na 1964 r. — 380.300 izb. M. in. dzięki oszczędnemu (czyli szybkiemu, masowemu i unowocześnionemu) budownictwu.

A zatem są i będą te dodatkowe izby.

ANDRZEJ TOKARCZYK

Z pożytkiem dla siebie i innych

Dzięki naukowym metodom szkolenia, niewidomi pozostają dzisiaj pełnowartościowymi pracownikami i pracują w fabrykach niemal we wszystkich zawodach. W Spółdzielni Pracy Niewidomych „Szczotkarz” wykonują wiele skomplikowanych prac, samodzielnie obsługują maszyny. Produkty ich pracy cieszą się uznaniem odbiorców. Nic więc dziwnego, że spółdzielnia rozwija się, a wartość jej rocznej produkcji sięga niebagatelnej sumy 20 mln. zł. Produkuje się nie tylko szczotki, klamki do bielizny i inne przedmioty potrzebne w gospodarstwie domowym, ale również niektóre elementy do maszyn i urządzeń dla prze-



mysłu motoryzacyjnego i elektrycznego. Na zdjęciu Janina Szlag, obsługująca maszynę produkującą elementy do rozrusznika.
Fot. — H. Kamza

Do miasta z... namiotem?

Nie pomogły próby, okazywanie służbowej delegacji ani apelowanie do ludzkich uczuć portiera. Miejsce nie ma, wszystkie zajęte jakąś zagraniczną wycieczką. W innych hotelach sytuacja podobna, bo sezon turystyczny w pełni.

Co ma robić człowiek podróżujący służbowo? Pół biedy jeśli w mieście, do którego przyjechał ma jakiegoś krewniaka czy znajomka. Jeśli ta możliwość zawiedzie — pozostaje nocleg na dworcu, względnie pokój w kwatery podstępnie przez podhotelowego „konika”. Bez rachunku i oczywiście w cenie daleko odbiegającej od przysługującego delegowanemu kilkuzłotowego ryczałtu za nocleg.

Czym dysponujemy?

Nie licząc schronisk i campingów turystycznych mamy w kraju łącznie z „orbisowskimi” i spółdzielczymi 518 hoteli w 370 miejscowościach. Jest to w sumie raptem 27 tys. łóżek, z których w ciągu ostatniego roku skorzystało 7 mln. gości. Obliczając wskaźnik liczby miejsc noclegowych na 1000 mieszkańców miast i miasteczek — wynosi on u nas tylko 1,8 podczas gdy na przykład w Związku Radzieckim 3 do 5 łóżek dla małych miast oraz prawie 8 łóżek dla miast większych.

Według przewidywań w roku 1965 wskaźnik ten kształtowałby się na przykład dla woj. warszawskiego 0,4 łóżek, dla łódzkiego 0,7 łóżek na tysiąc mieszkańców. Nie należy się przy tym spodziewać, by nastąpiła poprawa w sytuacji miast powiatowych, z których 104 wcale hoteli nie posiada.

Sezonowe kłopoty

W sezonie turystycznym, od kwietnia do września, możliwości uzyskania noclegu przez podróżującego krajana są praktycznie żadne. Fala gości z zagranicy z każ-

Hotelowe ryzyko wyprawy w Polskę

dym rokiem przybiera na sile. W roku 1958 gościliśmy ich w Polsce 123 tysiące — w roku ubiegłym prawie pół miliona. Wskaźnik wzrostu tego ruchu wyniósł w roku 1959 (w porównaniu z r. 58) — 20 proc., w roku 1960 — 29 proc., w 1961 — 40 proc. i prawie tyleż w roku ubiegłym.

Jest więc realne i wciąż zwiększające się zapotrzebowanie na miejsca noclegowe. I nie pokryją go nowe inwestycje. W ciągu najbliższych dwóch lat ukończona będzie budowa tylko paru większych hoteli I kategorii, dysponujących w sumie czterema tysiącami miejsc. Jest to oczywiście przysłowiowa kropla w morzu.

Noclegi prywatne

Kwatery u osób prywatnych to niewątpliwie cenne źródło częściowego przynajmniej złagodzenia hotelowych trudności. Ze źródła tego z powodzeniem korzysta Poznań, Gdańsk i Warszawa. Ze możliwości te istnieją i gdzie indziej — świadczą o tym prosperujące podhotele „koników” w wielu miastach kraju. Na pewno warto by te transakcje zalegalizować drogą odpowiednich zarządzeń prawnych — w szerszym niż dotychczas zakresie nawet w miastach powiatowych.

Również godna rozpatrzenia jest propozycja, by zbadać możliwości stworzenia do datkowej bazy recepcyjnej dla gości zagranicznych w miejscowościach wypoczynkowych np. poprzez wydzielanie pewnej ilości miejsc w domach FWP, oczywiście rekompensując ten ubytek kwaterami prywatnymi dla naszych wczasowiczów.

I jeszcze jedno. Ludzie podróżujący służbowo stanowią

95 proc. gości krajowych w hotelach. Jest tajemnicą poliszynela, że każdy człowiek z delegacją — jeśli nie użyłka jednoosobowego pokoju — opłaca wieloosobowy do swej wyłącznej dyspozycji, względnie płaci słoń za tzw. apartament. Nietrudno byłoby chyba wyliczyć w jakim stopniu rachunki takie obciążają koszty delegacji. Dlaczego nie myśli się konkretnie o daleko prostszym rozwiązaniu, jakim byłoby ustalenie ryczałtu noclegowego w rozsądnych granicach. Rozliczanie delegacji nie rachunkiem hotelowym, lecz sumą ryczałtów ma swoje dobre strony, bowiem oszczędności na kosztach podróży wynikałyby z prostego faktu, iż delegowany sam, we własnym interesie zabiegałby o łóżko, a nie komfortowy pokój parosobowy, albo kierowałby swe kroki do hoteli niższych kategorii.

Oblicza się, że ten system honorowania noclegów umożliwiłby uzyskanie w kraju prawie 10 tysięcy miejsc hotelowych, a tym samym dodatkowe zakwaterowanie blisko półtora miliona osób.

Trudności hotelowe można więc zmniejszyć nie konieczną drogą nowych inwestycji. Racjonalne wykorzystanie istniejących warunków z powodzeniem powinno zmniejszyć ryzyko dotychczasowych podróży po kraju.

WIESŁAWA ŁASKOWSKA

De Gaulle atakuje...

Na lipcowe niebo Francji nadciągnęły dwie burze: rozruchy chłopskie i ustawa przeciwstrajkowa.

Rozruchy chłopskie (część prasy francuskiej nazywała je „powstaniem”) rozpoczęły się w Bretonii, gdy dojrzały tam wczesne owoce i ziemniaki; ogarnęły następnie południe i południowy zachód Francji w miarę, jak dojrzały tam pomidory i owoce.

Avignon znalazł się w oblężeniu. Zgrupowane dookoła miasta oddziały bezpieczeństwa spotkały się oko w oko z uzbrojonymi chłopami. W kilku miejscowościach Prowansji doszło do krwawych starć. Komunikacja między Paryżem a Marsylią została przerwana. Stosy owoców wyrzuconych na drogi w Pirenejach — wstrzymały ruch.

Szybki postęp konkurencji „Wspólnego Rynku” dyktuje przekształcenie drobnotowarowych gospodarstw Francji w kapitalistyczny „rolny przemysł”. Między 1950 a 1960 rokiem grunta opuszczało średnio rocznie 50 tys. chłopskich rodzin, obecnie — około 100 tys. 4 lipca br. chłopci wystąpili z żądaniem: „jeżeli nie zostanie przerwany dowóz owoców i warzyw z północnej Afryki, przejdziemy do walki w całym kraju”. Organizacje chłopskie postawione zostały w stan gotowości bojowej. Rozpoczęto tworzenie „grup uderzeniowych”, które miały przeprowadzać rewizje składów i magazynów, a w przypadku znalezienia warzyw i owoców zamorskich — natychmiast je niszczyć.

Wtedy rząd obiecał wstrzymać import artykułów żywnościowych, wypłacić częściowo odszkodowania i udzielić pomocy finansowej producentom ziemniaków.

Nie po raz pierwszy rząd de Gaulle'a cofnął się przed zepolonymi siłami mas pracujących. Ale jednocześnie wycofał się z dotychczasowej polityki, by izolować tę czy inną grupę ludzi pracy. W tymże samym lipcu rząd gaullistowski przedłożył bowiem parlamentowi projekt ustawy ograniczającej prawo do strajku. Pretekstem stał się ostatni (27 czerwca br.) strajk pracowników paryskiego metra. Wówczas rada ministrów pośpiesznie opracowała projekt ustawy „o zapobieganiu w odpowiednim czasie strajkom”. Ustawa dotyczyła nie pracowników przedsiębiorstw państwowych, ale jeden z jej paragrafów mówi, że ustawa może być rozciągnięta również na robotników przedsiębiorstw prywatnych, wykonywujących zamówienia państwowe.

Przeciwko tej ustawie zdecydowaną postawę zajęły związki zawodowe wszystkich odcieni politycznych. Tym razem także socjaliści solidaryzują się z komunistami.

Tylko bowiem wspólny front mas pracujących może okiełzać i zmusić do ustępstw ustrój „władzy jednostki”. Odpowiedzią na przyjęcie przez francuską Zgromadzenie Narodowe rządowego projektu jest seria nowych strajków; pierwsi zaprotestowali pracownicy techniczni lotnisk i służby meteorologiczne.

Francja weszła w fazę nowych wstrząsów wewnętrznych.
HENRYK BARAŃSKI

Kto i po co zburzył Wrocław w 1945 roku?

Dokończenie ze str. 3

nografii uzasadnia najzupełniej wystarczająco.

Autentyczne dokumenty oficjalne z tamtych dni zawierają rozkazy dokonywania szeroko zakrojonych wyburzeń i podpalenia niewątpliwie wykraczających poza bezpośrednie potrzeby (militarne), skoro rejon zniszczeń znajdował się na dalekim zapleczu frontu. Najmniej chyba podejrzanymi świadkami jak Niemcy duchowni, opisują dzień po dniu postępy potwornej akcji prewencyjnych wyburzeń i podpalenia, podając daty, nazwy ulic, charakterystyczne szczegóły dokonywanych akcji niszczycielskich. Nawet nazistowska gazeta frontowa nie tajiła faktu tych akcji, starając się jedynie o ich wojskowe usprawiedliwienie.

Książka Jancy i Koniecznego daje zresztą obraz sytuacji w oblężonym mieście nadzwyczaj szeroki i bogaty, zaskakujący wprost czytelnika mnóstwem szczegółowych — zawsze doskonale udo-

kumentowanych — faktów. Jest tu nie tylko opis działań wojskowych i precyzyjnie odwzorowany skład organizacyjny oblężonego garnizonu, ale i również dokładny opis terroru, pod którego presją żyło miasto z woli dowództwa wojskowego i kierownictwa partyjnego NSDAP, ścisły i konkretny opis przebiegu akcji niszczycielskich oraz — co w ogóle w literaturze poświęconej „Festung Breslau” stanowi rewelacyjne novum — opis działalności, szczerze i po prawdę, niemieckiego podziemia antyfaszystowskiego. Nadto osobny rozdział został poświęcony przedstawieniu losów w oblężonym Wrocławiu znacznej grupy Polaków, przeważnie jeńców wojennych i osób wywiezionych na przymusowe roboty oraz koncentracji dowodzonej przez gen. Świerczewskiego II armii Wojska Polskiego na niedalekim zapleczu „Festung Breslau” w końcu marca 1945 r.

W sumie jest to praca kapitalna, zdradzająca świetną znajomość przedmiotu u autorów, nabytą w ciągu długich miesięcy kompletowania materiału dokumentarnego. I jeśli niepomniernie licznieszym publikacjom niemieckim, tendencyjnym i z całą pewnością pozbawionym waloru relacji o wartości źródłowej, przeciwstawić możemy też tylko jedną monografię „Upadku Festung Breslau”, to jest to replika znakomita, nie do pod-

ważenia, ostatnie słowo wiedzy historycznej na temat oblężenia i upadku „Festung Breslau” w 1945 r.

Odpowiadając na pytanie, kto zburzył Wrocław, książka wrocławskich historyków daje też odpowiedź na drugą część tego pytania, mianowicie po co? Zebrany materiał dowodowy prowadzi do opinii, że Wrocław został zniszczony najzupełniej bezsensownie, bezcelowo. Nawet bowiem przyjmując na chwilę punkt widzenia nazistowskich generałów, że wielki cel militarny uzasadniał długotrwałą obronę miasta („Festung Breslau” skapitulowała 6 maja, a 4 dni po Berlinie, w tydzień po samobójstwie Hitlera), to przecież w istocie rzeczy o żadnym wielkim celu nie ma mowy. Prawda jest taka, że oblężony Wrocław był w oczach dowództwa radzieckiego zagadnieniem zdecydowanie drugo- czy trzeciordernym i w najmniejszej mierze nie przesądził ani o kierunkach dalszych operacji, ani o sile zaangażowanych w nich wojsk, ani wreszcie o skuteczności ich działań. Nieco nawet zaskakująco mała ilość miejsca, jakiej używają oblężeni Wrocławia historycy radzieccy (ale też angielscy, amerykańscy, francuscy, ba, zachodni niemieccy historycy K. v. Tippleskirch) potwierdza takie właśnie stanowisko w całej rozciągłości.

IGNACY DUTKIEWICZ

